

Teatr w wychowaniu dziecka

Data publikacji: 2.12.2012 10:00

Słuchacze Cieszyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku wysłuchali kolejnego wykładu plenarnego. Zebranych w Sali Konferencyjnej Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie członkom CUTW i innym zainteresowanym wykładem dr Ewa Tomaszewska opowiedziała o roli teatru w wychowaniu dzieci.

Zdawać by się mogło, że temat niezbyt adekwatny do odbiorców. Nic bardziej mylnego. Słuchaczami CUTW najczęściej są młodzi duchem emeryci, którzy mają sporo wolnego czasu, a zarazem chcą poszerzać swe horyzonty, zdobywać nową wiedzę, a także aktywnie uczestniczyć w życiu społeczności, spotykać się z ludźmi. Takie osoby często są też dziadkami i to właśnie dziadkowie mogą dysponować większą ilością czasu, by zaproponować wnukom wspólne wyprawy do teatru czy ogólnie kontakt ze sztuką.

dr Ewa Tomaszewska na wstępie przedstawiła kilka informacji o teatrze jako takim. Mówiła o tej dziedzinie sztuki jako o naturalnej formie ekspresji, o najstarszej ze sztuk, która zarazem nie posiada własnej materii twórczej.

- Jest to sztuka synkretyczna, wykorzystuje materię innych sztuk. Każda nowa forma ekspresji artystycznej, nawet film, znajdują swoje miejsce w teatrze – wyjaśniała podkreślając, że teatr to nie zawsze słowo. Ewa Tomaszewska podkreślała także, że osobiście ceni tak wysoko teatr za konieczność kontaktu aktora z widzem.

- Teatr jest sztuką ulotną. Powstaje tu i teraz. Choć obecnie są nawet nagrania dokumentalne, jednak nie jest to już teatr, a jego nagranie. W teatrze konieczna jest obecność widza. Jest to chyba w dzisiejszych czasach ostatnia sztuka, która wymaga kontaktu żywego człowieka z człowiekiem. Dzisiaj nawet muzea można zwiedzić wirtualnie nie wstając od komputera. A teatr wymaga tego by wstać, ubrać się, wyjść. I uczestniczyć w spektaklu mając kontakt z żywymi innymi widzami i aktorami – zachwalała teatr prelegentka.

Mówiąc o roli teatru w wychowaniu skupiła się na bardzo interesujących tezach, teoriach i eksperymentach pedagogiczno-teatralnych inspirowanych koncepcją Jana Dormama – twórcy Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie. **- Jego spektakle były bardzo nowatorskie. Dorośli mieli problem z zaakceptowaniem ich. Natomiast dzieci przyjmowały wszystko, co proponował i świetnie się w jego teatrze bawiły** – wyjaśniła Ewa Tomaszewska.

Eksperymenty na bazie napisanych przez niego projektów i scenariuszy Ewa Tomaszewska przeprowadziła na cieszyńskich przedszkolach wspólnie ze studentami. Opowiadała z zainteresowaniem słuchaczom, jak w pierwszym pozostawili w dwóch przedszkolach po wielkiej kaczce, a po dwóch tygodniach zaprosili przedszkolaki na spektakl z udziałem tychże kaczek. Ciekawostką było, jak bardzo emocjonalnie reagowały na spektakl dzieci z przedszkoli, w których przez dwa poprzedzające spektakl tygodnie stały kaczki. Zestawiono to z zaproszoną grupą kontrolną przedszkolaków, które kaczek wcześniej nie widziały. O dziwo reagowały zupełnie konwencjonalnie – oklaskami na koniec i w przeciwieństwie do poprzednich widzów nie przejawiały związku emocjonalnego z kawkami będącymi bohaterkami oglądanego spektaklu.

Dr Ewa Tomaszewska opisała ilustrując filmami kilka innych eksperymentów pedagogiczno-teatralnych, które wraz z cieszyńskimi studentami prowadziła. Same pomysły, jak i płynące z nich wnioski, były bardzo interesujące.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że teatr w rozwoju dziecka jest niezwykle ważny, gdyż zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdzie kultura obrazkowa nie pozostawia miejsca na własną wyobraźnię. **- Ważne jest, by uczyć dzieci korzystania z wyobraźni. Wykorzystujemy teatr i sztukę, by dzieci, a później młodzież, wspomóc w rozwijaniu wyobraźni, jak to dziś się modnie mówi, kreatywności** – podsumowała Ewa Tomaszewska.